

# Janusz Kuczyński

---

## Uwagi na marginesie artykułu Jakuba Lewickiego "Najnowsze odkrycia związane z kielecką siedzibą biskupów krakowskich"

---

Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach 20, 197-212

---

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JANUSZ KUCZYŃSKI

## UWAGI NA MARGINESIE ARTYKUŁU JAKUBA LEWICKIEGO *NAJNOWSZE ODKRYCIA ZWIĄZANE Z KIELECKĄ SIEDZIBĄ BISKUPÓW KRAKOWSKICH*<sup>1</sup>

### I

O kieleckim pałacu pisano wielekroć. Relacjonowano historię budowy, poddawano analizie jej walory architektoniczno-estetyczne, poruszano wybrane zagadnienia techniczne, funkcjonalne oraz konserwatorskie. Każda kolejna publikacja wzbudza zrozumiałe zainteresowanie, także nadzieję, że jest cegiełką zbliżającą powstanie wyczerpującej monografii zabytku.

Tym razem mamy do czynienia z opracowaniem fragmentu XVII-wiecznej tablicy upamiętniającej zakończenie budowy pałacu. Natrafił na nią Jakub Lewicki podczas badań architektonicznych apartamentu biskupiego w 1996 r. Znalezisko, cenne głównie dzięki zachowanej częściowo inskrypcji, posłużyło znalazcy do wyłożenia własnych poglądów na kilka istotnych zagadnień związanych z procesem wznoszenia w Kielcach okazałej biskupiej siedziby – zwłaszcza motywów decydujących o wyborze Kielc, przebiegu i dacie ukończenia budowy pałacu, jego twórcach oraz roli starosty kieleckiego Stanisława Czechowskiego, który upamiętnił zakończenie prac budowlanych ufundowaniem wspomnianej tablicy, a także o miejscu jej umieszczenia oraz pierwotnej formie i treści inskrypcji.

Wymieniona problematyka, niezbyt spójnie przedstawiona w opracowaniu, będzie tu omówiona według wskazanych powyżej członów tematycznych.

### II

Jakub Lewicki na s. 147 kwestionuje pogląd, jakoby o wyborze Kielc jako miejsca budowy pałacu zadecydowało ich dogodne położenie w pobliżu połowy drogi między Krakowem a Warszawą, ponieważ podobny warunek spełniały biskupie zamki w Bodzentynie i w Hły. Powtarza to dwie strony dalej, dodając, że wysoka dochodowość dóbr kieleckich umożliwiła podjęcie kosztownej inwestycji budowlanej. Podobnie

---

<sup>1</sup> Artykuł opublikowany w: *Siedziby biskupów krakowskich na terenie dawnego województwa sandomierskiego. Materiały z sesji naukowej, Kielce 20.IX.1997*. Kielce 1997, s. 147-163; na s. 156-163 umieszczono 11 ilustracji.

uzasadnia wybór Kielc Jan L. Adamczyk w artykule zamieszczonym w tomie materiałów z tej samej sesji<sup>2</sup>. Lewicki posuwa się jednak dalej i w dłuższym wywodzie usiłuje uzasadnić, że decydującą rolę w wyborze Kielc odegrały podszepty Stanisława Czechowskiego, sprawnego administratora dóbr biskupich. Przesadne widzenie wpływu starosty sprawiło, że umknął mu najważniejszy motyw. Klucz bowiem tkwi w Żadziku<sup>3</sup> – w jego intencji wystawienia pałacu, którego forma i wystrój miały wiecześnie upamiętnić życiowe zasługi biskupa w służbie państwa i kościoła. Realizacja przemysłanego szczegółowo programu ideowego pałacu nie była jednak możliwa drogą przetworzenia jednego z biskupich zamków. Wymagała wzniesienia nowej rezydencji, do tego zaś Kielce doskonale się nadawały jako centrum rozległej włości z nie nazbyt wówczas reprezentacyjnym dworem. A problem kosztów? W razie niedostatku miejscowych dochodów mógł biskup sięgnąć po środki, jakie napływały z innych jego posiadłości.

Widzenie zatem kieleckiej genezy pałacu wyłącznie – lub głównie – w czynnikach finansowych, bądź w inspiracji zarządcy dóbr, ma wartość nie większą od wskazującej niekiedy dogodności położenia Kielc.

Na s. 147 omawianej pracy przytoczono inskrypcję z odkrytego fragmentu tablicy wraz z próbą odtworzenia brakującej części. Pomijając chwilowo zastrzeżenia, jakie wzbudza rekonstrukcja, Lewicki na s. 149 słusznie zwraca uwagę, że umieszczona na niej data 1644 (pierwsza cyfra niezachowana) określa ukończenie budowy pałacu rozmaicie dotychczas przyjmowane: czasem na rok 1645, w którym sporządzono pierwszą lustrację pałacu, niekiedy na 1642 r. umieszczony na XVII-wiecznej tablicy (obecnie w kruchcie katedry), który przypomina datę zgonu fundatora pałacu<sup>4</sup>.

Ustalenie końca budowy pałacu na 1644 r. jest głównym historycznym pożytkiem, jaki wyniknął z odkrycia tablicy. Jednak ukończenia prac budowlanych nie należy utożsamiać z wykończeniem wystroju wewnątrz. Porównanie lustracji z 1645 i 1668 r. wskazuje, że prace przy nich trwały przynajmniej do początków drugiej połowy XVII w. Przeoczenie wspomnianej rozbieżności legło u podstaw błędnej interpretacji Lewickiego przebiegu budowy pałacu.

W 1641 r. Żadzik zdołał powiększyć od strony północnej obszar rezydencji, przejmując część działki kanonii Szewna. Umożliwiło to powiększenie ogrodu i utworzenie północnego dziedzińca gospodarczego. Następstwami budowlanymi stała się zmiana przebiegu muru wydzielającego rezydencję od północy i częściowo od zachodu, wystawienie pałacowej kuchni i siedziby starosty wraz z jej gospodarczym zapleczem. Jeśli zaś chodzi o pałac, dostawiono do niego początkowo nieprzewidywaną gospodarczą klatkę schodową, aby ułatwić komunikację z sąsiadującą kuchnią<sup>5</sup>.

Wpływ powiększenia arealu rezydencji na kształt wznoszonego pałacu Lewicki widzi znacznie szerzej: „w trakcie budowy pałacu następowały zmiany koncepcji budowlanej wznoszonego budynku, którego pierwotna forma miała być dużo skromniejsza” (s. 149). Kierując się tak przyjętą hipotezą, wyodrębnił dwie fazy, które wy-

<sup>2</sup> J. L. Adamczyk *Kielecka rezydencja biskupów krakowskich*. W: *Siedziby biskupów krakowskich...*, s. 88.

<sup>3</sup> Opinia wyrażona przez prof. S. Lorentza podczas wizyty w kieleckim pałacu w latach 70.

<sup>4</sup> Również w *Materiałach z sesji Siedziby biskupów krakowskich...* podano rok 1642 jako datę ukończenia budowy pałacu: J. Muszyńska *Sandomierskie dobra biskupstwa krakowskiego od połowy XV do połowy XVII wieku. Zmiany osadnicze*, s. 30.

<sup>5</sup> J. L. Adamczyk *Wzgórze zamkowe w Kielcach*. Kielce 1991, s. 33-44; Tenże *Kielecka rezydencja...*, s. 89.

mienił w opracowaniu wyników badań architektonicznych apartamentu biskupiego<sup>6</sup>. Pomysł faz rozumianych jako rozszerzenie początkowo założonej formy pałacu mógł powstać przy wykluczeniu kilku faktów, mianowicie:

— Odrzuceniu, że jedność wymowy ideowej formy zewnętrznej z wystrojem wnętrza jest rezultatem zamierzonego od początku zamysłu fundatora.

— Nieuwzględnieniu postępu prac budowlanych i zastanowieniu się, czy aby w czasie powiększenia areału rezydencji mury wznoszonego od ok. 4 lat pałacu nie były na tyle wyprowadzone ponad poziom gruntu, że wykluczało to zmianę przyjętego wcześniej rozplanowania pałacu.

— Przemilczeniu struktury murów pałacu, która nie potwierdza dostawienia do korpusu obu aneksów od strony zachodniej<sup>7</sup>. Jedynym nieprzewiązanym elementem jest boczna klatka schodowa. Obserwując odsłonięte mury pałacu w związku z kładzeniem nowych tynków, można się było przekonać, że dostawiono ją, gdy mury korpusu wyciągnięto już pod gzyms górny.

Błędna interpretacja Autora nie ograniczyła się do wizji rozwinięcia zamierzonej początkowo formy pałacu. Pisze bowiem: „wiadomo już, że pierwotnie wykonywany wystrój pałacu był o wiele skromniejszy” (s. 149). Koronnym zaś tego dowodem są sfazowane belki stropowe nad podwieszonymi stropami ramowymi, ponieważ „nigdy nie fazowano belek, które miały być zakryte podwieszonymi dekoracjami” (s. 154, przypis 34). Neguje tym samym, że tylko Zadzik mógł zaplanować dotyczącą jego osoby tematykę obrazów wypełniających pola stropów ramowych oraz wskazać zestaw herbów na ich snycerskim obramieniu. Nie dostrzega więc możliwości użycia sfazowanych belek jako tymczasowego przystosowania pomieszczeń do zamieszkania w oczekiwaniu na dostawę zamówionych ram oraz obrazów. I nie tylko na nie – przykładem marmurowy kominek z herbem *Korab* (w 1998 r. przeniesiony na pierwotne miejsce w Drugim Pokoju Biskupim) zamówiony niewątpliwie przez Zadzika. W 1645 r. nie był jeszcze zamontowany, wymienia go dopiero następna ilustracja z roku 1668. Na prowizoryczność zdaje się też wskazywać pozostawienie belkowych stropów bez dekoracyjnej polichromii w pokojach biskupiego apartamentu. Podobnie można też wytłumaczyć stwierdzony ponoć podczas badań początkowy brak w apartamencie marmurowych portali odnotowanych w ilustracji z 1645 r.<sup>8</sup> Być może w urządzonych w ten sposób, niewykończonych zgodnie z planem pokojach zatrzymywał się biskup Piotr Gembicki (na biskupstwie 1642-1657), o którego pobytach w Kielcach podczas końcowej fazy budowy pałacu wspomniano na s. 150, chociaż nie można wykluczyć, że zatrzymywał się w ewentualnie jeszcze wówczas istniejącym starym dworze biskupim.

<sup>6</sup> J. Lewicki *Badania architektoniczne 2, 3 i 4 pokoju biskupiego pałacu biskupów krakowskich w Kielcach*. Kielce 1996, s. 47 (mps w Muzeum Narodowym w Kielcach, Dział Konserwatorsko-Budowlany).

<sup>7</sup> Obserwacje J. Kuczyńskiego murów południowej, północnej i zachodniej elewacji pałacu w latach 1986-1989 po skuciu z nich tynków. Prace tynkarskie wspomniane w kronikach muzealnych z wymienionych lat w „Roczniku Muzeum Narodowego w Kielcach” (dalej RMNKi), tomy: 16, 17 i 18.

<sup>8</sup> Pogląd o braku portali wynika, być może, z błędnej interpretacji przygotowanych pod nie w trakcie budowy otworów, czego nie uwzględnił J. Lewicki w *Badania architektoniczne...*, s. 47 i 51. Pozostawianie znacznie szerszych otworów ułatwiających wstawianie kamieniarki okiennej, i zamurowywanych po ich osadzeniu, widać było przy oknach elewacji południowej – zob. *Kielce – pałac biskupi. Kamienny wystrój elewacji południowej z aneksem. Dokumentacja konserwatorska*. Kielce 1998, fot. nry: 16, 17, 19, 21, 24, 30, 32 (mps w Muzeum Narodowym w Kielcach, Dział Konserwatorsko-Budowlany).

Wskazana wątpliwa wartość dowodów na rozszerzenie w trakcie budowy założonej początkowo formy pałacu oraz wzbogacenie wystroju wewnątrz sprawia wrażenie dążności do wykazania się za wszelką cenę odkrywczymi pomysłami.

Relacja o domniemanych twórcach pałacu na s. 150 i 151, Janie Trevano – jako autorze projektu i Tomaszu Poncino – budowniczym, nie wnosi nic nowego. Czy można jednak wyeliminować udział Poncina na podstawie braku poświadczenia jego pobytu w Kielcach w ówczesnych rejestrach ślubów, narodzin i zgonów? Z biografii Poncina wiadomo, że się w Kielcach nie urodził ani też zmarł, nie zawarł w nich ślubu i nie doczekał też potomstwa. Powoływanie się na brak tego rodzaju zapisów jako na argument wykluczający udział Poncina w budowie pałacu jest po prostu metodologiczną naiwnością.

Zamieszczony dalej nienowatorski wywód o analizie porównawczej kieleckiego pałacu wykracza poza ramy nakreślone tytułem opracowania, co i Autor sam nieco dalej dostrzega, uzasadniając pominięcie analizy formy architektonicznej.

### III

Niemal trzecia część artykułu dotyczy Stanisława Czechowskiego, który nie później niż od 1630 r. i aż po rok 1648<sup>9</sup> (daty w pracy nieprzytoczone) sprawnie zarządzał kieleckimi dobrami biskupimi. Czy jednak – jak chce Lewicki – zyskał aż taki posłuch u Zadzika, że zdołał go namówić do wzniesienia w Kielcach pałacu? Ówczesne stosunki społeczne raczej nie wskazują na tego rodzaju relacje między możnowładcą a podporządkowanym mu urzędnikiem. Jest jednak starosta godny bliższego poznania, chociaż z zupełnie innych przyczyn.

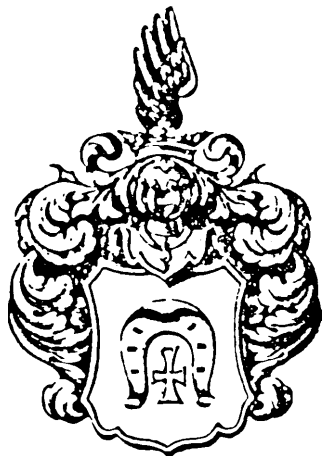
Dotychczas łączono zwykle Czechowskiego z herbem *Oksza*<sup>10</sup>. Należało więc wyjaśnić, dlaczego sygnował się herbem *Suchekomnaty* umieszczonym między innymi na fragmencie odkrytej tablicy. Lewicki sięgnął do herbarzy (wymienione w przypisie 19 na s. 153), w których wykazano, że prawdopodobnie nieskoligacone ze sobą rody Czechowskich pieczętowały się prócz Okszy również *Nieczują* i *Beliną*. Z nich wybrał ów ostatni. Uznał bowiem, że jest on umieszczony w kieleckiej katedrze na epitafium zmarłej w 1630 r. pierwszej żony Czechowskiego i tym samym musi być jego herbem (s. 148).

Niestety, określenie herbu jako *Belina* jest błędem. Przyznać trzeba, że jego identyfikację utrudnia dosyć wysokie usytuowanie epitafium w mrocznym miejscu północnej nawy. Stąd chyba wynika niewłaściwe określenie herbu w *Katalogu zabytków sztuki w Polsce* jako *Tępa Podkowa*<sup>11</sup> (ryc. 1). Mimo utrudnienia herb ów jest na tyle widoczny, by sprawdziwszy w herbarzach, wykluczyć określenie go jako *Belina* (ryc. 2).

<sup>9</sup> Na epitafium swojej żony Zofii zmarłej w 1630 r. S. Czechowski występuje jako starosta kielecki, *Corpus Inscriptionum Poloniae* (dalej CIPol.). T. 1: *Województwo kieleckie*, z. 1: *Miasto Kielce i powiat kielecki*. Kielce 1975, s. 92. Natomiast J. Pazdur *Dzieje Kielc do 1863 roku*. Wrocław 1967, s. 88, podaje rok 1632 jako datę objęcia urzędu przez Czechowskiego.

<sup>10</sup> J. Wiśniewski *Dekanat sandomierski*. Radom 1915, cz. II – monumenta, s. 106. Inne prace przypisujące Czechowskiego do herbu *Oksza* wymienia Lewicki w przypisie 10 na s. 152.

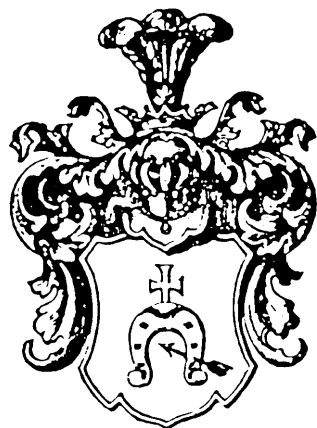
<sup>11</sup> *Katalog zabytków sztuki w Polsce*. T. 3: *Województwo kieleckie*, z. 4: *Powiat kielecki*. Warszawa 1957, s. 29.



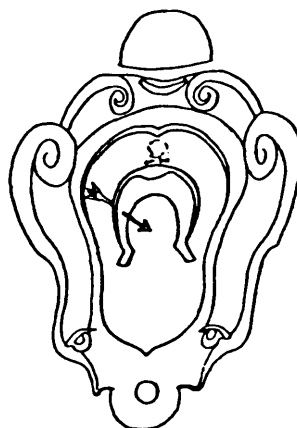
Ryc. 1. Herb Tępa Podkowa



Ryc. 2. Herb Belina



Ryc. 3. Herb Szeptycki



Ryc. 4. Godło Zofii Czechowskiej

Załączony przerys herbu z epitafium (ryc. 4) wykonano z fotografii o niedostatecznie wyraźnych szczegółach<sup>12</sup>. Nie ulega jednak wątpliwości, że jest to umieszczona w polu podkowa ocelami w dół. Prawy ocel przeszywa ukośnie od góry w lewo skos strzała z żełęczem w dół. Mały element zaćwieczony na barku podkowy nieczytelny. Jego kolisty zarys z dwiema jakby kreseczkami u dołu zdaje się sugerować czaszkę nad piszczelami. Jednocześnie można chyba wykluczyć, aby był to (dziś zatarty) krzyż kawalerski ze względu na jego ewentualne zbyt małe proporcje względem podkowy,

<sup>12</sup> Dziękuję p. Julianowi Mrozowi, który dostarczył mi wykonane przez siebie fotografie herbu na epitafium Zofii Czechowskiej.

Herby na s. 201 i 203 z K. Niesieckiego *Herbarz polski*, wydanie uzupełnione J. N. Bobrowicza, tomów 10. Lipsk 1839-1846. Godło Zofii Czechowskiej na epitafium w katedrze kieleckiej (rys. J. Kuczyński na podstawie fotografii wykonanej przez J. Mroza).

raczej niestosowane w zbliżonych rozwiązaniach heraldycznych, np. w herbie *Szeptycki* (ryc. 3). Wreszcie być może w dolnej części pola umieszczono pod podkową jakiś zatarty obecnie element.

Herb z epitafium nie występuje u Niesieckiego<sup>13</sup>, jednego z najbardziej miarodajnych i doprowadzonych do końca herbarzy. Umieszczona na epitafium figura heraldyczna jest najbardziej zbliżona do herbu *Szeptycki* (ryc. 3), który posiadały rody osiadłe na południowo-wschodnich kresach Rzeczypospolitej<sup>14</sup>. Herb ów ma na barku podkowy zaćwieczony krzyż kawalerski, a strzała przesywa lewy ocel ukośnie od dołu w prawo skos żeleźcem w górę. Do godła z epitafium przyjdzie jeszcze powrócić w dalszej części pracy.

Po błędnym przypisaniu Czechowskiego do herbu *Belina* pozostało wyjaśnić, z jakich to powodów używał herbu *Suchekomnaty*. Umieścił go wszak nie tylko na odnalezionej tablicy, lecz i w zespole kościelno-klasztornym na górze Karczówce, ówczesnie położonej poza granicami Kielc<sup>15</sup>. Lewicki, nie zważając na historyczne realia, taki oto wysnuwa domysł: „Widoczny na płycie herb można jedynie prawdopodobnie łączyć ze starostwem górniczym klucza kieleckiego dóbr biskupów krakowskich, na czele którego stał Czechowski” (s. 149). Rozumowanie to ponownie ujawnia nieznamość heraldyki<sup>16</sup>. Gdyby nawet „starostwo górnicze”(?) używało – o czym nic nie wiadomo – jakiegoś godła, nie mógłby nim być herb rodu szlacheckiego.

Kim zatem był Stanisław Czechowski?

Czechowski nazwał się<sup>xxx</sup> chłop (dopisek „kundel”) z rodu<sup>xxx</sup>. Ten był w Klecach, miasteczku biskupa krakowskiego, od kilkunastu lat za starostę (dopisek „alias proprie za urzędnika”).

Miał za sobą Szczepanowską, co siostra jej druga za Szonbokiem Krzysztofem, o którym pod S opisanie

wyjaśnił Walerian Nekanda Trepka w *Liber chamorum*<sup>17</sup>. Pozostaje kwestia wiarygodności zapisu. Znaczący genealog Włodzimierz Dworzaczek stwierdza, że niezależnie od niskich pobudek polującego na kaduki Trepki jego dzieło jest cennym źródłem historycznym o na ogół źródłowo sprawdzonych informacjach<sup>18</sup>. Trepka, opisując z kolei Szembeków, ponownie wymienia Krystynę, drugą żonę Krzysztofa, która wcześniej była „służebną od pani Adamowej Dembińskiej”, oraz dodaje, że „jej siostra za niejakim Czechowskim, o którym pod C opisanie”<sup>19</sup>.

<sup>13</sup> J. Szymański *Nauki pomocnicze historii*. Warszawa 1983. Na s. 74 określa herbarz Niesieckiego jako – mimo pewnych braków – wyróżniający się wśród polskich herbarzy ze względu na wartość jako źródła historycznego. Wymienia też na s. 105 uzupełnione jego wydanie przez J.N. Bobrowicza pt. *Herbarz polski*, Lipsk 1839-1846 (reprint: Warszawa 1978).

<sup>14</sup> K. Niesiecki *Herbarz polski*. T. 8. Lipsk 1841, s. 620.

<sup>15</sup> Lewicki zamieścił go na s. 163 jako il. 11 b.

<sup>16</sup> O uprawnieniach do posługiwania się herbami zob. J. Szymański *Nauki pomocnicze...*, s. 665-671.

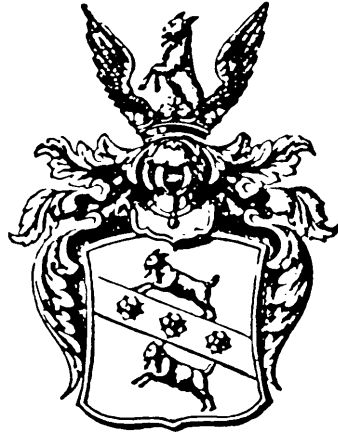
<sup>17</sup> W.N. Trepka (1584/85-1640) *Liber generationis plebeanorum (Liber chamorum)*. Wrocław 1963, część 1, s. 99, poz. 298 i część 2, s. 40. W cytacie puste miejsca zastąpiono „xxx”.

<sup>18</sup> W. Dworzaczek *Genealogia*. Wrocław 1959, część 1, przypis 50 na s. 52.

<sup>19</sup> W. N. Trepka *Liber generationis...*, część 1, s. 542 i nast., poz. 2065, część 2, s. 190. Trepka zapisuje Szembeków jako Szemboków., Szonbeków, Szonboków; W. Dworzaczek *Genealogia ...*, część 2, tabl. 158 – Szembekowie, potwierdza, że żoną Krzysztofa Szembeka była Krystyna Szczepanowska, siostra Elżbiety, drugiej żony S. Czechowskiego.



Ryc. 5. Herb Suchekomnaty



Ryc. 6. Herb Szembek

Z zapisu Trepki wynika, że pewien mężczyzna, przybrawszy nazwisko Czechowski, podszyl się pod herb *Suchekomnaty*. Należał zatem do liczego grona plebejuszy, którzy sprytem i zaradnością zdołali, acz bezprawnie, przeniknąć do uprzywilejowanej warstwy szlacheckiej. Warto dodać, Czechowski nie był pierwszym samozwańcem na zawarowanym dla szlachty stanowisku kieleckiego starosty<sup>20</sup>. Najwyraźniej biskupi krakowscy nie wnikali zbyt w pochodzenie kandydatów na ów urząd. Liczyły się umiejętności pomnażania dochodów z powierzonych w zarząd włości.

Czechowskiemu, mieniącemu się już szlachcicem, zarząd kieleckich dóbr powierzył bp Marcin Szyszkowski (na biskupstwie 1616-1630) lub bp Andrzej Lipski (1630-1631). Nadanie stanowiska zawdzięczał Czechowski niewątpliwie poparciu rodziny Szembeków, z którymi z czasem skoligacił się przez swą drugą żonę Elżbietę, siostrę drugiej żony Krzysztofa Szembeka (zm. 1640/45 r.) Krystyny ze Szczepanowskich. Szembekowie, powiązani interesami z krakowskimi biskupami od schyłku XVI w. i przez pierwszą połowę następnego stulecia, bywali nie tylko kieleckimi wójtami (Stanisław Szembek, zm. 1599, i jego syn Hieronim zm. 1640/45 lub 1634?), lecz – i przede wszystkim – przyczynili się do rozwoju górnictwa i hutnictwa w rejonie Kielc. Ci, o niedawno uzyskanym szlacheństwie (herb własny, ryc. 6), bogaci przedsiębiorcy i właściciele wielu podkieleckich kopalń i kuźnic popadali często w utrudniające działalność zatargi z kieleckimi starostami. Skoligacony z nimi, niewątpliwie dobrze im wcześniej znany Czechowski, gwarantował ułatwienia w prowadzeniu interesów, tym bardziej że jako pierwszy kielecki starosta był również biskupim żupnikiem<sup>21</sup>.

<sup>20</sup> W. N. Trepka *Liber generationis...*, część I, s. 204-205, poz. 715.

<sup>21</sup> Informacje o Szembekach i podwójnym urzędzie Czechowskiego: J. Pazdur *Dzieje Kielc...*, s. 59-60, 66-69, 72-73, 88, 91, 112, 133; J. Szanser *Ustrój miasta Kielc na przełomie XVI i XVII wieku*. RMNKi t. 12: Kraków 1982, s. 30; W. Dworzaczek *Genealogia...*, cz. 2, tabl. 158 – Szembekowie. Ponadto o rozgałęzionych interesach Szembeków w rejonie Kielc S. Kuraś *Materiały do dziejów górnictwa i hutnictwa z archiwów metropolitalnego i kapitulnego*. W: *Studia do dziejów górnictwa i hutnictwa*. T. 2: 1959, s. 308, poz. 99; s. 309, poz. 105; s. 337, poz. 166 i 167; s. 340, poz. 178; s. 345, poz. 190 i 192; s. 346, poz. 196.



Przyczyny podszycia się Czechowskiego pod herb *Suchekomnaty* są materią zdatną do snucia jedynie domysłów. Można zrozumieć, dlaczego nie przyjął herbu żadnej z rodzin Czechowskich. Zdecydowała obawa dekonspiracji grożącej, w razie przegrania procesu o tzw. szlachectwo naganione, zniesławieniem oraz utratą stanowiska i mienia. Główne zagrożenie wynikało z zamieszkiwania Czechowskich herbu *Oksza* w okolicach Sandomierza i Krakowa, a herbu *Belina* w rejonie Wislicy. Z drugiej strony wielość herbów rodów Czechowskich (prócz wymienionych – również herbu *Natęcz*) podsuwała pomysł dodania kolejnego, niby to posiadanego przez jeszcze jedną rodzinę tego samego nazwiska.

Herb *Suchekomnaty* minimalizował groźbę zdemaskowania, ponieważ pieczętująca się nim szlachta zamieszkiwała odległe rejony Mazowsza i ziemi łączyckiej<sup>22</sup>. Dlaczego jednak Czechowski dla lepszego zabezpieczenia nie przypisał się do jednego z herbów rodzin osiadłych na odległych, wschodnich rubieżach kraju? Po prostu czuł się dobrze zabezpieczony dzięki pożytkom finansowym, jakich swą pracą przysparzał możliwym protektorom, kolejnym biskupom krakowskim oraz obrastającym szybko w majątności i splendory Szembekom.

Można przypuszczać, że sprawne zarządzanie dobrami biskupimi zawdzięczał Czechowski zarówno wrodzonej przedsiębiorczości, jak i nabytej wcześniej znajomości górnictwa i hutnictwa. Osiągnąć ją mógł dzięki pochodzeniu z miejscowości, w której istniały kopalnie i zakłady metalurgiczne. Tu kilka konkretów. W 1578 r. jedną z kuźnic w parafii Wzdół posiadał Stanisław Suchinia (nazwisko zapisywano również: Suchynia, Suchenia). Nazwisko to utrzymało się w położonej w parafii Wzdół kuźnicy Suchyniów, zamieszkałej wówczas przez 72 osoby. W 1595 r. jeden z pięciu kuźników o nazwisku Suchenia założył kuźnicę w pobliżu Samsonowa, dając początek osadzie Suchyniów, dzisiejszemu Suchedniowowi. Ponieważ w 1625 r. samsonowską kuźnicę kupił Aleksander Szembek (zm. 1650/55 r.), trudno przypuścić, by nie znał właścicieli sąsiedniego zakładu<sup>23</sup>.

Przytoczone fakty, jak i niewątpliwa protekcja Szembeków w uzyskaniu stanowiska starosty, dopuszczają możliwość wywodzenia się Czechowskiego z rodziny kuźników Suchyniów, której nazwę Trepka z sobie tylko wiadomego powodu opuścił. Być więc może Czechowski obrał herb *Suchekomnaty*, ponieważ nawiązywał brzmieniem do prawdziwego jego nazwiska. Zarazem częsty ów na Mazowszu herb minimalizował możliwość dekonspiracji. Potwierdza to W. Dworzaczek:

Podawano się w Małopolsce za przybyszów z rojowiska mazowieckiego lub, jeśli ktoś był szczególnie ostrożny, z najodleglejszych krańców Rzeczypospolitej, i „jedź, sprawdzaj kto ciekawy”<sup>24</sup>.

Powracając do epitafium Zofii Czechowskiej, brak przytoczenia na nim jej panińskiego nazwiska<sup>25</sup> wskazuje, że i ona nie wywodziła się ze szlachty. Tym samym wpro-

<sup>22</sup> Rejony zamieszkania wymieniają herbarze K. Niesieckiego i S. Górzyński, J. Kochanowski *Herby szlachty polskiej*. Warszawa 1994, s. 36 – rody herbu *Belina*, s. 107 – herbu *Nieczuja*.

<sup>23</sup> *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*. T. 11: Warszawa 1890, s. 532-533; T.15, część 2: Warszawa 1902, s. 629; J. Pazdur *Dzieje Kielc...*, s. 59. Ponadto o ich interesach i powiększaniu stanu posiadania S. Kuraś *Materiały do dziejów...*, s. 301, poz. 86; s. 302, poz. 90; s. 318, poz. 112; s. 326, poz. 135; s. 330, poz. 150; s. 338, poz. 172; s. 342, poz. 181.

<sup>24</sup> W. N. Trepka *Liber generationis...*, część 1, wstęp ogólny (opr. W. Dworzaczek), s. XXXV.

<sup>25</sup> CIPol. T. 1, s. 92.

wadzona na epitafium figura heraldyczna odzwierciedla nuworyszowski snobizm starożytności. I co ciekawe, zgodnie z przytoczoną opinią W. Dworzaczka jest zbliżona do herbu jednego z kresowych rodów Rzeczypospolitej.

#### IV

W krótkim omówieniu okoliczności odkrycia fragmentu tablicy na s. 148 oraz ogólnej jej charakterystyce (s. 149) nie podano wymiarów, a podziałka liniowa pod rysunkiem 7 na s. 160 nieco zawyża rzeczywistą wielkość znaleziska. Prócz tego uwagę o niezbyt wyrafinowanym kształcie tablicy należało uzupełnić wzmianką o mało starannym liternictwie wykonanym kapitałą humanistyczną ze stosowaniem ligatur **ME** (dwukrotnie), **NE**, **AN** i **AW**. Także o oddzielaniu poszczególnych wyrazów znakami zbliżonymi do ówczesnie stosowanych znaków przestankowych (w inskrypcji nie występują) oraz o kropkach nad „i”<sup>26</sup>.

Poważne wątpliwości wzbudza próba odtworzenia inskrypcji zachowanej w około 65%. By rzecz bardziej zawikłać, Lewicki – prawdopodobnie skutkiem niedbalstwa – przytacza dwie wersje odtworzonego przez siebie tekstu i nie wyjaśnia, za którą się opowiada.

Wariant przytoczony poniżej po lewej stronie jest umieszczony na s. 147, po prawej zaś – na środkowym rysunku ryciny 7 – na s. 160 (ów ostatni zamieszczono w niniejszej pracy jako ryc. 7). Minuskułą oznaczono litery odtworzone przez Lewickiego, majuskułą zaś zachowane.

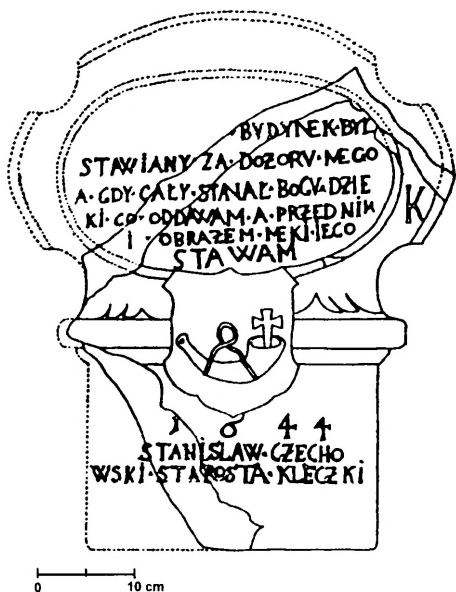
(...budy)NEK B  
 (ył stawiany za) DOZORU MEGO  
 (a gdy...) STANAŁ BOGU A DZIE  
 (ki jemu go od)DAWAM A PRZED NIM  
 (i przed) OBRAZEM MEKI JEGO  
 STAWAM  
 (1)644  
 (stan)ISŁAW CZECHO  
 (wski sta)ROSTA KLECZKI

budYNEK BYŁ  
 (stawiany za ) DOZORV MEGO  
 (a gdy cały) STANAŁ BOGV DZIE  
 ki go od)DAWAM A PRZED NIM  
 (i) OBRAZEM MEKI JEGO  
 STAWAM  
 (1)644  
 (stan)ISŁAW CZECHO  
 (wski sta)ROSTA KLECZKI

Obydwie rozbieżne rekonstrukcje zawierają liczne błędy. Na przytoczonej z lewej strony pierwszy wiersz powinien kończyć czasownik BYŁ (litera Ł zachowana częściowo, jak widać na załączonej fotografii – ryc. 8, oraz na drugiej próbie rekonstrukcji), a nie tylko litera B. W trzecim od góry wierszu na rekonstrukcji z lewej znak oddzielający wyrazy został uznany za literę A, której nieuzasadnione wprowadzenie gmatwa sens inskrypcji. Pragnąc go przywrócić, Autor nadał następnemu wierszowi brzmienie odmienne od zastosowanego w drugiej, umieszczonej obok jego rekonstrukcji.

Proponowane tu odtworzenie inskrypcji (ryc. 9) oparto na dwu założeniach. Pierwsze nawiązuje do widocznego w zachowanej części symetrycznego jej układu – zarówno w obrębie górnego owalu, jak i względem pionowej osi tablicy w części dolnej. Dzięki temu można było, aczkolwiek w przybliżeniu, określić liczbę braku-

<sup>26</sup> CIPol. T. 1, wstęp (opr. B. Trelińska), s. 31.



Ryc. 7. Rekonstrukcja tablicy oraz umieszczonej na niej inskrypcji wykonana przez J. Lewickiego w omawianym opracowaniu (ryc. 7 na s. 160)

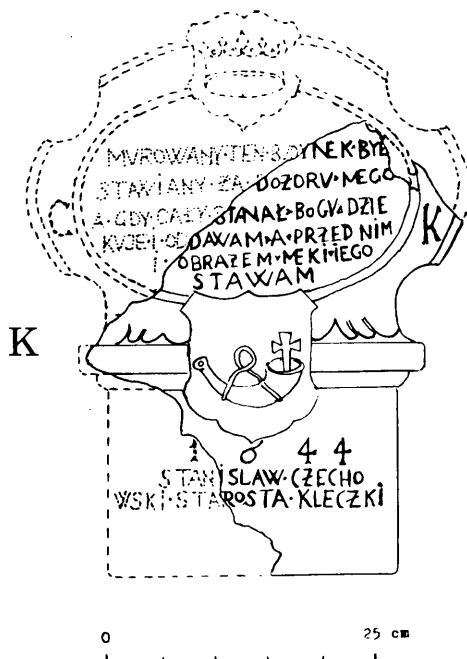


Ryc. 8. Fotografia zachowanego fragmentu tablicy (fot. J. Kuczyński)

jących liter w kolejnych wierszach inskrypcji. Założenie drugie dotyczy sensu inskrypcji, która miała upamiętnić zakończenie budowy pałacu nadzorowanej przez kieleckiego starostę.

Tak umotywowaną w ogólnych zarysach propozycję odtworzenia inskrypcji, a także formy tablicy, przedstawiono na ryc. 9. I tym razem minuskułą oznaczono część odtworzoną, majuskułą część zachowaną. Następnie szczegółowiej uzasadniono rozwiązanie.

C murowany ten budYNEK BYŁ  
stawiany za DOZORV MEGO  
a gdy cały STANAŁ BOGV DZIE  
kuję i odDAWAM A PRZED NIM  
i OBRAZEM MEKI JEGO  
STAWAM  
1 6 4 4  
stanISŁAW CZECHO  
wski staROSTA KLECZKI



Ryc. 9. Rekonstrukcja tablicy oraz umieszczonej na niej inskrypcji proponowana przez J. Kuczyńskiego (rys. J. Kuczyński)

Puste pole w górze odtworzonego przez Lewickiego zarysu owalu (ryc. 7) dopuszcza możliwość istnienia nad górnym wierszem inskrypcji jeszcze jednego wiersza bądź – co bardziej możliwe i o czym za chwilę – jakiegoś godła. Zarazem jest wątpliwe, by tak znaczna wolna przestrzeń wynikała z nieudolnego rozmieszczenia inskrypcji w obrębie owalu.

Poza otokiem owalu występuje po prawej litera K o znacznie większym wykroju od zastosowanego w inskrypcji. Niewątpliwie z przeciwnej strony była, przeoczona przez Lewickiego, litera C. Obie nawiązywały do nadanego Kielcom w 1501 r. herbu, na którym litery te występują pod Koroną jako inicjały skrótu CIVITAS KIELCE<sup>27</sup>. Umieszczenie ich na tablicy pozwala się domyślać, że nad górny wiersz inskrypcji wprowadzono tarczę heraldyczną z Koroną w polu, a widniejące pod nią w herbie miasta litery przeniesiono poza obramienie inskrypcji. Tego rodzaju rozwiązanie wyjaśnia wolne miejsce nad górnym wierszem inskrypcji. Stanowi też kompozycyjną przeciwwagę tarczy z herbem *Suchekomnaty* zamykającą od dołu owal z inskrypcją.

Górny wiersz inskrypcji. W drugim od końca wyrazie po zachowanej częściowo literze Y następuje sylaba NEK, która bez wątplenia kończy słowo BVDYNEK.

<sup>27</sup> M. Gumowski *Herby miast polskich*. Warszawa 1960, s. 23, 42, 197; J. Głównka *Herb miasta Kielc – geneza i historia (stan badań)*. RMNKi Kielce t. 18: 1995, s. 11-37. Na opublikowanym tamże na s. 19 (ryc. 9) odcisku pieczęci miasta z XVII/XVIII w. oparto wprowadzony do rekonstrukcji tablicy wykrój tarczy herbowej oraz korony, zob. ryc. 9 w niniejszej pracy.

Z symetrycznego układu inskrypcji wynika, że poprzedzało go 10-11 liter (nie można wykluczyć ligatury). Kierując się tym, zaproponowano brzmienie wiersza: MVROWA-NY TEN BVDYNEK. Użycie przymiotnika „murowany” podkreślało ówczesną wyjątkowość w Kielcach tej budowlanej techniki. Znaczenie zaś przywiązywane do „murowania” poświadczają lustracje. Sporządzona w 1645 r. zaczyna opis pałacu od zdania: „Zamek ten kosztem s. pamięci Je<sup>o</sup> M[<sup>o</sup>s]ci X. Jakuba Zadzika zmurowany”, a następna, z 1668 r.: „Zamek w Kielcach. Ten przed kościołem na pagórku, na skale zmurowany”. Przytoczone cytaty zdają się uzasadniać wprowadzenie do rekonstrukcji inskrypcji zaproponowanego słowa. Zastrzegając jednak prawdopodobieństwo, że zamiast „murowany” użyto formy „zmurowany”.

Drugi od góry wiersz można przyjąć w brzmieniu nadanym przez Lewickiego na ryc. 7 (s. 160).

W następnym, czyli trzecim, wierszu Lewicki w rekonstrukcji na s. 147 potraktował jeden ze znaków oddzielających wyrazy jako literę A. Dodał ją po słowie BOGV i tym sposobem zamącił sens inskrypcji.

Wiersz czwarty. Należy odrzucić obie wersje Lewickiego, by kierując się tak sensem inskrypcji, jak i możliwą w wierszu liczbą liter przyjąć brzmienie: – KVJE I ODDAWAM A PRZED NIM.

W przedostatnim wierszu na s. 147 dodaniem słowa PRZED zakłócił Lewicki symetryczność układu inskrypcji. Sam to zresztą dostrzegł i poniechał go w rekonstrukcji na s. 160, ryc. 7.

Odtworzenie umieszczonej pod owalem części inskrypcji z datą, imieniem i nazwiskiem fundatora tablicy oraz jego funkcją nie przysparza trudności.

Przytoczone uwagi wykazały bezradność i brak zdecydowania Lewickiego w zmaganiach z inskrypcją. W jakim zaś stopniu zaproponowane tu jej brzmienie oraz wygląd tablicy są słuszne, rozstrzygnąć może odnalezienie brakującej jej części.

Jako pierwotne miejsce tablicy Lewicki wskazuje pierwszą pałacową kaplicę. Uzasadnia to jej wyposażeniem, w którym znajdował się „obraz stary wielki Crucyfixi Domini malowany na płótnie w prostych ramach”. Do niego to miało nawiązywać zakończenie umieszczonej w owalu części inskrypcji: PRZED NIM I OBRAZEM MEKI JEGO STAWAM (s. 148). Niestety, źródła nie potwierdzają, by taki obraz znajdował się wówczas w kaplicy. Lustracja z 1645 r. nie wymienia jej wyposażenia. Wkrótce, między 1663 a 1667 r. kaplicę przeniesiono do innego pomieszczenia. Jeżeli przyjąć prawdopodobne przeniesienie wyposażenia starej kaplicy do nowej, należało się powołać na lustrację z 1668 r., czyli sporządzoną nie później niż rok po przenosinach. Wówczas to były w niej: „Mensa z kamienia murowana, na której Pasja, obrazów trzy apostołów różnych. Szafa zielono malowana na aparamenta z zamkiem i kluczem”. Lewickiemu bardziej jednak odpowiadał opis kaplicy z 1746 r., czyli późniejszy o 78 lat, który rzeczywiście wymienia obraz z Ukrzyżowaniem<sup>28</sup>, jednak wprowadzony do kaplicy po 1668 r. Tego rodzaju manipulowanie źródłami dla podbudowania wysuniętej hipotezy okazało się zresztą zbędne. Wszak wymieniona w 1668 r. Pasja również przedstawia Ukrzyżowanego, a że w mniejszym wymiarze od obrazu, wydaje się sprawą drugorzędną.

<sup>28</sup> J. Kuczyński *XVII-wieczne kaplice w kieleckim pałacu, historia, przetworzenia, propozycja muzealnego wyposażenia* (mps w Muzeum Narodowym w Kielcach, Dział Konserwatorsko-Budowlany).

## V

Z przytoczonych uwag wyłączono kilka zagadnień poruszonych na s. 148. Obszerną relację o dochodach biskupów z kopalń i kuźnic w pierwszej poł. XVII w. wystarczyło zastąpić krótką wzmianką udokumentowaną przypisami, tym bardziej że przytoczony wywód oparty na literaturze przedmiotu nie poszerza stanu badań. Wyraźnie natomiast rozsadza przyjęty dla opracowania zakres tematyczny. Wątpliwości budzi wysokie oszacowanie wartości artystycznych epitafium Zofii Czechowskiej, jednak problem ów niechaj pozostanie do oceny historyków sztuki.

Omawiając *Najnowsze odkrycia...*, wskazano wątpliwą często wartość użytych argumentów, braki warsztatowe, powierzchowność zamiast badawczej wnikliwości. Niedostatki te rażą przy mentorskich nutkach i wyraźnym upodobaniu Lewickiego do wytykania innym błędów, których sam nazbyt wiele popełnił w opracowaniu.

Są oczywiście potknięcia, o których nie wiadomo, czy przypisać je Autorowi czy też niestarannemu opracowaniu edytorskiemu opublikowanych materiałów sesji. I tak w przypisach 10, 16 i 17 cytowany autor z Langnera staje się Langerem. W przypisie 9 klasyfikacja inskrypcji w cytowanym dziele znajduje się nie na s. 279-280, lecz na s. 379-380. Być może na s. 148 przy figurze Śpiącej Matki Boskiej zabrakło cudzysłowu, na następnej bowiem stronie występuje jako Zaśnięcie Marii Panny.

Niepewności natury edytorskiej nie wzbudza wzmianka o epitafium Zofii Czechowskiej w kieleckiej katedrze, które – według Lewickiego – pozostało „niezauważone dotychczas przez historyków sztuki” (s. 148), gdy tymczasem jest wymienione w „Katalogu zabytków sztuki w Polsce”<sup>29</sup>. Także stwierdzenie, że w Kielcach „znajdował się niewielki dwór biskupi wzniesiony jeszcze w XVI w. przez biskupa M. Szyszkowskiego” (s. 149), koliduje z latami 1616-1630, kiedy był on biskupem krakowskim.

Wytknięcie błędów w opublikowanej gdzie indziej inskrypcji na innej tablicy w kieleckiej katedrze w przypisie 3 na s. 152<sup>30</sup> nie ustrzegło Lewickiego od równie błędnej jej przytoczenia na s. 147 i to mimo umieszczenia na s. 161 (ryc. 8) jej odcisku. O zdumiewających rozbieżnościach przy odtwarzaniu inskrypcji z odkrytej w pałacu tablicy już tu szerzej napisano.

Po właściwym określeniu na s. 148 stanowiska S. Czechowskiego jako starosty kieleckiego i żupnika biskupiego staje się on na s. 151 „starostą górniczym”. Otóż w kieleckich dobrach biskupów krakowskich istniały dwa urzędy: starosty i żupnika, pełnione przez inne osoby. O tym, że S. Czechowski jako pierwszy skupił w swych rękach oba stanowiska, także już tu wcześniej wspomniano.

Na planiku z rekonstrukcją piętra pałacu z ok. 1645 r. (s. 157, ryc. 2) niezgodnie z ówczesnym stanem naniesiono przebieg pomostu oznaczonego na planiku nrem 22. Łączył on zakrytą wyłącznie z izbą w wieży południowo-wschodniej. Nie biegł zaś wzdłuż południowej ściany pałacu aż po czeluście prowadzące do pieca w Trzecim Pokoju Biskupim, do których dostawano się po odrębnej konstrukcji. Łatwo to stwierdzić, zadając sobie trud powertowania lustracji z 1668 r. Zanotowano w niej na s. 236: „W prawym zamurzu jest szopa dla drewek gontami pobita. W tym przygródku wschód krecony do pieca pokojowego z zawarciem dobrym”. Na stronie następnej przy opisie pomieszczenia, które w 1645 r. było zakrytą, napisano: „z tej drzwi na ganek drzewiany z zamkiem do baszty gdzie Moskwa”.

<sup>29</sup> *Katalog zabytków sztuki w Polsce...* T. 3, z. 4, s. 29.

<sup>30</sup> CIPol. T. 1, s. 96-97.

## VI

Sumując. Omówione opracowanie sprawia wrażenie, że jego Autor na kanwie odnalezionego fragmentu tablicy zapragnął wykazać się odkrywczymi pomysłami. Szkoda jednak, że, realizując ambitny zamysł, zamiast rzetelnego, naukowego spektrowania problematyki budował wnioski, naginając do nich informacje zawarte w wrywkowo przestudiowanych źródłach.

Można się spodziewać, że z opracowania Lewickiego będą korzystać badacze zainteresowani kieleckim pałacem i, zamiast sięgać do źródeł historycznych, posłużą się w dobrej wierze zawartymi w nim fałszywymi interpretacjami. Perspektywa ich powielania zmusza do stwierdzenia – źle się stało, że omówione tu opracowanie Lewickiego ukazało się drukiem.

Kielce, październik 1998 r.



REMARKS CONCERNING THE ARTICLE OF JAKUB LEWICKI "THE MOST RECENT FINDINGS RELATED TO THE SEAT OF CRACOW BISHOPS IN KIELCE"

The article, which is the subject of the present remarks, is contained in the publication *Siedziby biskupów krakowskich na terenie dawnego województwa sandomierskiego. Materiały z sesji naukowej*. Kielce 20 IX 1997, pp. 147-163; pages 156-163 contain 11 illustrations.

A fragment of the recently found plaque which commemorates the completion of the construction of the Palace in 1644 (Fig. 8) served Lewicki to express his own opinions about the origin of the Palace and the course of the construction work. According to him, the erection of the palace in Kielce was due to the profitability of the bishop's local estates and the instigation of their administrator Stanisław Czechowski. This opinion does not take into account the idea of Bishop Zadzik (deceased in 1642) that the erected palace should commemorate by its form and decorations his personal merits in the service of the Country and Church. Fulfilment of such a programme was not possible by the reconstruction of one of the neighbouring bishop's castles. It required erection of a new palace. However, there was only an inconspicuous manor in Kielce. Construction work was begun in 1637.

Lewicki believes that after the extension of the plot of the bishop's residence in 1641, the prior modest conception of the construction of the palace was expanded. This idea refutes the previously intended uniformity of the external form with the interior decorations. However, it neglects the uniformity of the Palace walls, which after 1641 had to reach the upper mould. But the only effect of the extension of the area of the residence was the construction of a lateral staircase, whose walls are not directly connected with the body of the Palace. The phased ceiling beams in the upper floor apartments, under which were suspended frame ceilings with paintings illustrating the activity of Zadzik, recorded in 1645, do not testify that the initial programme was expanded. Beam phasing resulted undoubtedly from the temporary adaptation of the interiors for accommodation until the commissioned ceiling frames with the paintings that filled them arrived.

Writing about the administrator of the Kielce bishop's estates, Stanisław Czechowski, Lewicki ascribed him to the *Belina* Coat-of-Arms (Fig. 2), presuming thus that it is seen on the epitaph of Czechowski's wife - Zofia (Fig. 4). However, there is no *Belina* Coat-of-Arms on the epitaph, but the emblem which does not appear among the Coats-of-Arms of the Polish gentry; it slightly resembles the Coat-of-Arms of the Szeptyckis (Fig. 3) - a family from the remote eastern fringe of Poland. Why did Czechowski then use the Coat-of-Arms *Suchekomnaty* (Fig. 5), which among others, is seen on the found plaque? Lewicki, who believes that this Coat-of-Arms was used as signum of the "mining starostwo" [administrative unit], is not aware that a nobleman's Coat-of-Arms could not have been used as the emblem of an economic entity.

The published historic sources, unknown to Lewicki, refer to Czechowski as a plebeian, who - as it often happened - illegally intermingled with the nobility. Since the noble families of the Czechowskis used the Coat-of-Arms *Oksza*, *Belina* and *Nieczuja*, the adoption of the Coat-of-Arms *Suchekomnaty*, frequently met in the Mazovia Province, minimised the danger of de-conspiration.

Czechowski was probably appointed to the position of the administrator (referred to as starost) and the chief administrator of the Kielce estates thanks to the protection of the Szembek family, related by the marriage of his second wife. The Szembeks had business relations with the Cracow bishop and owned many ironworks and mines in the environs of Kielce, several of its members held also the position of the Kielce wójt [chief officer].

Lewicki presented two versions of the reconstruction of the inscription on the plaque, one of them in the text on p. 147, the other on p. 160 as Fig. 7. However, he did not indicate which version he considered to be correct. Unfortunately, both versions contain numerous errors. The reconstruction of the present author (Janusz Kuczyński), based on the analysis of the form of



the plaque and the preserved part of the inscription is presented in Fig. 9. Here is the reconstructed inscription:

c                      murowany ten budYNEK BYŁ                      K  
                          stawiany za DOZORV MEGO  
                          a gdy cały STANAŁ BOGV DZIE  
                          kuje i odDAWAM A PRZED NIM  
                          i OBRAZEM MEKI JEGO  
                          STAWAM  
                          1644  
                          stanISŁAW CZECHO  
                          wski staROSTA KLECZKI

[This brick edifice was erected under my supervision and when completed I thank God and submit and stand before the image of His tribulation 1644 Stanisław Czechowski Starost of Kielce].

In the Polish text small letters reflect the reconstructed words and capital letters - the preserved ones.

Lewicki indicated the first chapel in the Palace as the original location of the plaque. It is probable. However, in the justification he referred to the furnishing of the second chapel from 1746 (it existed from 1667), altered several times.

Apart from unjustified interpretations of the course of the construction of the Palace cited above, Lewicki's study contains several errors of historical and heraldic nature. Incorrectly with the state from c. 1645, he hypothesised that a platform was suspended on the height of the upper floor along the southern wall of the Palace (p. 157, Fig. 2). Errors, mistakes and an incompetent attempt to reconstruct the inscription - all that precludes Lewicki's study from being treated as a constructive contribution to the history of the Kielce Palace.